

## Jak kosić tradycyjnie by przeżyć?

W sobotę 9 września 2023 roku w Oddziale Muzeum Karkonoskiego – Domu Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie miały miejsce warsztaty z cyklu „Sobota z KPN”. Tym razem warsztaty dotyczyły koszenia kosą tradycyjną.



Foto: Krzysztof Tęcza

Pierwsza część spotkania odbyła się w muzeum gdzie o koszeniu tradycyjnym opowiedział Jacek Jerzmański – architekt krajobrazu na co dzień pracujący we wrocławskim ZOO. Nasz gość rozpoczął swój wykład od zaprezentowania literatury, którą każdy z nas powinien poznać by chociaż w niewielkim wymiarze poznać zasady prawidłowego prowadzenia kwiatnych łąk czy występujących na nich roślin. Zaprezentowana literatura ostrzeże nas przed konsekwencjami nieprawidłowego gospodarowania. Dowiemy się jak postępować gdy niechcący zaoramy łąkę czy jak naprawić błędy jakie na co dzień nieświadomie popełniamy.

Najważniejszym i najczęściej zadawanym pytaniem przez uczestników spotkań z panem Jackiem jest chęć uzyskania odpowiedzi dlaczego zakupiona w sklepie kosa po rozpakowaniu nie chce kosić. Wydawałoby się przecież, że powinna. Okazuje się jednak, że tak nie jest. Otóż kosa aby była gotowa do pracy musi być dobrze wyklepana a następnie naostrzona. Nie są to jednak czynności proste. Dobrze wyklepana kosa musi mieć elastyczne ostrze. Aby to osiągnąć trzeba użyć specjalnego narzędzia znanego jako babka. Ale o tym dowiemy się podczas części praktycznej. Na razie prelegent opowiadał o historii koszenia. Początkowo kosa kojarzyła się ludziom ze żniwami jakie zbiera śmierć. W bliższych nam czasach symbolikę śmierci wyrażał na swoich obrazach Jacek Malczewski. Pokazywał on kosy trzymane przez postacie przy różnych okazjach. Ważnym elementem obrazów Malczewskiego było pokazanie szczegółów znajdujących się na nich. Nie mniej ważnym jest ukazanie przez niego, że przychodząca po nas śmierć jest nieunikniona. Ona nie wybiera ludzi tylko kosi ich tak jak leci. Najczęściej przybywa w najmniej oczekiwanych momentach życia.

Po tak nietypowym wstępie pan Jacek przeszedł do omówienia samej kosy. Dowiedzieliśmy się jakie mamy rodzaje kos, bo jak się okazuje do koszenia różnych rodzajów roślin używa się różnego rodzaju

kos. Kosa ma zawsze umieszczone oznaczenie fabryki, w której została wykonana. Pełnym zaskoczeniem była wiadomość, że kosy były produkowane m.in. przez Fabrykę Samochodów Małolitrażowych. Myślę, że nikt z przybyłych tego się nie spodziewał.

Kolejną ciekawą informacją było porównanie różnych młotków używanych do klepania kosy. Jest ich sporo. Ale są i takie wykonane z niewłaściwej stali, które zamiast rozklepać kosę same ulegają zniszczeniu. Młotki posiadają dwie końcówki: jedna jest prosta, druga ostra. Ostrą stroną młotka klepie się kosę ułożoną na babce płaskiej. Płaską stroną młotka wyklepuje się kosę ułożoną na babce ostrej. Jeśli chodzi o babki to, jak już było wspomniane, są babki płaskie oraz ostre. Jest także naklepywacz uważany za absolutny hit. Wymyślono go ledwie kilkadziesiąt lat temu ale znacznie ułatwia on wyklepywanie kosy, zwłaszcza amatorom.



Foto: Krzysztof Tęcza

Po wykładzie zaproszono chętnych na znajdującą się nieopodal muzeum łąkę kwietną by tam mogli odbyć zajęcia praktyczne. Przede wszystkim zostały pokazane i omówione różnego rodzaju kosy. Następnie chętni mogli własnoręcznie je wyklepać a następnie naostrzyć i w końcu skosić przydzielony im kawałek terenu.

Jak się okazało klepanie kosy wcale nie jest takie łatwe. Złe klepanie spowoduje, że kosa nie będzie ostra. Kosa musi leżeć równo na babce a uderzenia młotka muszą być zdecydowane i precyzyjne. Należy klepać samą końcówkę ostrza tak by spowodować jego pocienienie do momentu aż będzie ono elastyczne. Dopiero wtedy można kosę naostrzyć. Samo ostrzenie także musi być przeprowadzone prawidłowo. Kosę ostrzy się tylko z jednej strony. Jeśli chodzi o naklepywacz to jest on najprzyjaźniejszy dla ostrzących kosę. Na tym ciekawym urządzeniu wystarczy ułożyć kosę płasko tak by dotykała ścianki naklepywacza i uderzając w urządzenie przesuwając kosę na całej jej długości. Czynność taką należy powtórzyć kilkakrotnie. Jedyną rzeczą na którą trzeba uważać jest to by nie uderzyć młotkiem w palec. Oczywiście trzeba uważać by się nie skaleczyć. Przecież kosa staje się coraz bardziej ostra.





*Foto; Krzysztof Tęcza*

Ponieważ, jak już pisałem, używanie naklepywacza jest najłatwiejszą metodą przygotowania kosi do pracy sposobu tego spróbował przybyły na warsztaty burmistrz Szklarskiej Poręby pan Mirosław Graf.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Ostatnim elementem przygotowania kosi było jej umocowanie na stylisku i naostrzenie za pomocą osełki. Czynność ta wcale nie jest bezpieczna. Dlatego trzeba zachować podstawowe zasady bezpieczeństwa. Przede wszystkim trzeba właściwie uchwycić osełkę i schować kciuk by go nie stracić. Przy ostrzeniu należy wykonywać zdecydowane ruchy w dół i do przodu. Muszą one być krótkie i powtarzalne.





*Foto: Krzysztof Tęcza*

Kosa gotowa do pracy powinna bez problemu skosić trawę, a to czy jest ona dobrze naostrzona poznamy po chrzęście słyszalnym podczas koszenia.

Jak się okazuje proces przygotowania kosi ręcznej wcale nie jest taki prosty. Jednak gdy pozna się jego tajniki to samo koszenie sprawi nam olbrzymią radość. Przede wszystkim zadowolili sąsiadów. Skosimy trawę bez hałasu, bez spalin i w zasadzie bez wysiłku.

Krzysztof Tęcza